Rok IV. **Wtorek dnia 20 lutego 1934 r.** **Nr. 40**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

NAKRĘCANIE KONJUNKTURY WE WŁOSZECH.

Rozmach inwestycyjny, ogromne podatki i wielkie zadłużenie.

Roboty publiczne we Włoszech — to temat, który od pewnego czasu nie przestaje zajmować opinji publicznej. Nieco ogólnikowe dane włoskie mówią o tem, że w pierwszem dziesięcioleciu ery faszystowskiej skarb państwa wypłacił na roboty publiczne 24 miljardy i 709 miljonów lirów. Jest to kwota, przewyższająca 12 miljardów złotych, kwota poważna i zastanawiająca. Dane urzędowe włoskie są tak opracowane, aby czytelnik ani na chwilę nie przypuszczał, iż w pozycjach na te wydatki mieszczą się również koszty, związane z celami obrony narodowej.

Nie analizując nawet szczegółowo włoskiego planu robót publicznych, łatwo można się przekonać, że rząd włoski żywi ambitną nadzieję „oderwania" się od kryzysu ogólno-europejskiego i ogólnoświatowego poprzez nakręcanie konjunktury w zakresie robót publicznych i olbrzymich zbrojeń. Zachodzi niewątpliwie poważna różnica pomiędzy taktyką państw europejskich, a w tej liczbie Polski, a taktyką włoską w dziedzinie walki z kryzysem.

U nas, w odróżnieniu naprzykład od Niemiec, spostrzeżono się dość wcześnie, że w okresie początkowym kryzysu należy zaniechać wielkich inwestycyj i starać się przetrzymać złe czasy drogą przystosowywania wydatków państwowych i społecznych do możliwości społeczeństwa. Zastosowano u nas, mówiąc obrazowo, metodę zaciskania pasa. Naszą politykę gospodarczą, jeśli chodzi o wydatki budżetowe na inwestycje publiczne, cechowała wielka ostrożność, idąca w parze ze spadkiem siły nabywczej ludności i jej możliwości finansowych. Dopiero w ostatnich miesiącach zdecydowano się w Polsce na skromne w rozmiarach, a wielce ostrożne w pomyśleniu, działanie inwestycyjne na miarę obecnych możliwości. We Włoszech natomiast nakręcanie konjunktury jest częścią składową polityki gospodarczej. Polityka ta wchodzi obecnie w okres wielkich trudności, spowodowanych nadmiernem, nawet jak na włoską politykę fiskalną, obciążeniem podatkowem ludności.

Przy metodzie rządzenia, stosowanej we Włoszech, sprawa zatrudnienia bezrobotnych jest już nietylko zagadnieniem społecznem, ale w dużej mierze również kwestją prestiżu państwa. Tam, gdzie samopomoc społeczeństwa nie wchodzi w rachubę, jako czynnik realny, musi rząd, koncentrujący w swem ręku wszelkie atuty aktywności społecznej, sam myśleć o zastąpieniu tej samopomocy stałym programem prac.

Rząd włoski śmiało wziął na siebie ten obowiązek. Z okazji 12-ej rocznicy marszu na Rzym słyszeliśmy oficjalne zapewnienia, że plan robót publicznych na ten rok XII-ty przewiduje prace wartości około 4 miljardów lirów, czyli około 2 miljardów złotych. A więc nawet w obliczu rosnących trudności gospodarczych rząd Mussoliniego nie zamierza zejść z obranej drogi „nakręcania konjunktury".

Program ten ma niewątpliwie strony dodatnie, bo daje zatrudnienie nietylko bezrobotnym przy budowie dróg, gmachów, wodociągów, meljoracyj rolnych itp., ale jednocześnie przyczynia się w wydatnym stopniu do zatrudnienia przemysłu i rzemiosła w związku z temi inwestycjami. To właśnie jest główną, obok chęci modernizacji życia włoskiego, przyczyną forsowania tak olbrzymich, jak na obecne stosunki robót publicznych.

Strona ujemna tego planu — to konieczność sfinansowania tych robót środkami bądź budżetowemi, bądź też wpływami z pożyczek, zaciąganych na rynku wewnętrznym. O rozmiarze obciążenia rynku wewnętrznego niech świadczy fakt, że dług wewnętrzny skarbu państwa włoskiego wynosi około 100 miljardów lirów, a wraz z „wiszącemi" zobowiązaniami skarbu i poszczególnych ministerstw — dług ten napewno przekroczy wkrótce 120 miljardów lirów. Sama obsługa procentów od tak olbrzymiego długu, licząc w przybliżeniu około 5 procent rocznie, przekroczy w tym roku 5 miljardów, czyli będzie większa, niż cały budżet Rzplitej Polskiej.

Wystarczy luźny nawet kontakt ze społeczeństwem włoskiem, aby przekonać się, jaką zmorą są podatki w tym kraju. Coprawda, przeprowadził rząd przynajmniej komasację podatków pod względem terminów płatności i wyraźnie określił, ile przeciętny podatnik ma płacić ogółem podatków państwowych, ale jest to pociecha słaba wobec astronomicznych cyfr, jakie przypadają na poszczególnego obywatela. Opinja włoska nie zaprzecza rządowi skuteczności jego prac, celowości wielu robót publicznych i urządzeń o charakterze publicznym, ale ani na chwilę nie może zapomnieć o tem, jakim strasliwie wielkim trudem i ofiarami podatnika okupione są te świetne szosy, domy wypoczynkowe, stacje elektryczne, już nie mówiąc o wydatkach na wojsko i jego uzbrojenie, które pozostają napewno w jaskrawej sprzeczności z zasobami materjalnemi narodu włoskiego.

200.000 bezrobotnych

zatrudnionych zostanie z wiosną r. b.

na wielkich robotach inwestycyjnych.

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się w sobotę konferencja, na której wszechstronnie omówiona została sprawa robót inwestycyjnych, mających się rozpocząć w roku bieżącym wcześniej niż zazwyczaj.

Rząd przygotował się możliwie jak najlepiej do kampanji inwestycyjnej w roku bieżącym. Poparta będzie również jaknajwydatniej inicjatywa osób i przedsiębiorstw prywatnych. Zmobilizowano większe środki na poparcie drobnego budownictwa mieszkaniowego, na meljoracje i parcelacje.

Sezon inwestycyjny rozpocznie się wczesną wiosną. Zatrudnionych zostanie z wiosną conajmniej 200,000 ludzi, gdy w roku ubiegłym — tylko 60,000.

Plan robót inwestycyjnych w dziedzinie komunikacji przedstawia się następująco:

Planowany jest pozatem szereg robót budowlanych na sieciach kolejowych celem usprawnienia ruchu. Zamierzone jest zaopatrzenie wagonów towarowych w hamulce zespolone kosztem 5 miljonów złotych. Plan inwestycyjny PKP. wyraża się sumą 62,400,000 zł. Oprócz personelu stałego przy robotach budowlanych na kolejach zatrudnionych zostanie dodatkowo około 12,000 robotników. Roboty i dostawy kolejowe zatrudnią przemysł. Dostawy dla potrzeb PKP. ocenić należy na 145 miljonów zł.

W zakresie budowy dróg przewiduje się budowa 78 klm. dróg nowych oraz budowa ulepszonych nawierzchni na 225 klm. Większych mostów wybudowanych będzie około 1,800 mtr. bieżących.

Na cele drogowe przewidziane są kapitały z Funduszu Pracy i Inwestycyjnego razem około 25 miljonów złotych oraz kredytowe wykonanie robót w wysokości 21 miljonów złotych na poczet wpływów Funduszu Drogowego.

Wreszcie zamierzone jest podjęcie szeregu robót wodnych, portów lotniczych, zakup płatowców, sprzętu lotniczego itd. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 6.000 robotników.

Akcję ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z zagadnieniem bezrobocia przedstwił p. wiceminister Kasiński. Akcja ta dzieli się na dwie grupy, z których pierwsza, finansowana z funduszów własnych ministerstwa, ma pośredni wpływ na złagodzenie bezrobocia, druga zaś finansowana z Funduszu Pracy, wpłynie już bezpośrednio na zatrudnienie znacznych ilości bezrobotnych. Do tej grupy należą t. zw. meljoracje podstawowe. Ogółem zaś przy pracach inwestycyjnych, które będą prowadzone w zakresie Ministerstwa Rolnictwa w r. b. znajdzie zatrudnienie do 25.000 robotników. Pozatem preliminarz budżetowy Administracji Lasów Państwowych przewiduje na opłacenie pracy najemnej około 50 milj. zł., na inne zaś wydatki, mające pośredni wpływ na zatrudnienie około 33 milj. zł.

Budżet Min. Opieki Społecznej przewiduje na zatrudnienie i pomoc doraźną dla bezrobotnych sumę 10.700.000 zł. Z tego 9 miljonów przeznaczono na zatrudnienie: 6 miljonów na specjalną akcję zatrudniania młodzieży, a 3 miljony na pomoc dla terenów o szczególnem nasileniu bezrobocia. Pozwoli to na zatrudnienie 5.000 młodzieży i 4.000 robotników dorosłych.

Szczególny nacisk położony będzie na osadnictwo młodzieży na roli. Obok młodzieży wiejskiej zatrudniona ma być również planowo młodzież w miastach. Popierana będzie na szerszą skalę organizacja ochotniczych drużyn robotniczych. Ośrodki pracy ochotniczej dla młodzieży zorganizowane będą już od kwietnia rb. W ośrodkach tych młodzież zatrudniona będzie po 6 godzin dziennie, jednak przebywać będzie w nich stale. Poza pracą szczególny nacisk położony będzie na wychowanie obywatelskie, fizyczne i przysposobienie wojskowe. Akcja ta obejmie 10.000 młodzieży zarówno chłopców, jak i dziewczęta. Poza utrzymaniem ochotnicy otrzymywać będą 50 gr. dziennie, a 5 zł. wpłacanych będzie co miesiąc na ich rachunek na książeczki oszczędnościowe. Ośrodki ochotnicze nie będą stwarzać konkurencji przemysłowi i rękodzielnictwu.

Program robót Funduszu Pracy oraz Funduszu Inwestycyjnego przewiduje uruchomienie w roku bież. sumy 80 miljonów zł. Do ważniejszych robót zaliczyć należy prace elektryfikacyjne i gazyfikacyjne. Wykończonych będzie nadto 100 szkół. Dla zatrudniania pracowników umysłowych corocznie przeznaczone będzie około pół miljona zł. na pomiary i opracowanie zabudowania miast.

Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono 30 miljonów zł., z czego 18 miljonów na finansowanie drobnego budownictwa.

Akcja parcelacyjna Banku Gospodarstwa Krajowego w roku bież obejmie 12 miast, z których Częstochowa znajduje się na 4 miejscu. W miastach tych przygotowanych będzie pod budowę ponad 2000 działek z terenów państwowych. W najbliższym czasie założona zostanie spółka z ogr. odpow., mająca za zadanie budowę domów o mieszkaniach pierwszej potrzeby dla robotników i pracowników umysłowych, których dochód nie przekracza 250 zł.

Tak się przedstawia wielki plan inwestycyjny rządu.

Tragiczna śmierć króla belgijskiego

BRUKSELA. W sobotę popołudniu król Albert, prowadząc własnoręcznie samochód, udał się ze swym służącym w góry Ardenny, celem zrobienia wycieczki w stronę Namur. Przybywszy do skał Marche les Dames, król zatrzymał samochód i przywdziawszy strój alpejski, zaczął wspinać się na skały. Przed wyruszeniem w drogę, król wydał służącemu polecenie, aby czekał nań przy samochodzie. Służący, zaniepokojony długą nieobecnością króla, rozpoczął poszukiwania, zawiadamiając jednocześnie zamek w Brukseli.

Około godz. 2 nad ranem w niedzielę odnaleziono zwłoki królewskie. Na głowie króla widać głęboką ranę. Król poniósł śmierć na miejscu.

O godz. 3.30 zwłoki królewskie przewieziono do zamku Laeken, dokąd wciągu nocy przybyli ministrowie, ażeby złożyć ostatni hołd zwłokom królewskim. Rada ministrów zebrała się niezwłocznie. Natychmiast zawiadomiono o tragicznym wypadku księcia Leopolda Belgijskiego, który przebywa obecnie w Szwajcarji. Książę przybył do Belgji wieczorem.

Urzędowe sporządzenie aktu śmierci króla odbyło się w niedzielę na zamku Laeken.

Królowa dowiedziała się o śmierci męża dopiero o godz. 6 tej rano. Poprzednio podano jej jedynie wiadomość, że król uległ wypadkowi.

BRUKSELA. Wiadomość o śmierci króla wywołała w całej Belgji przygnębiające wrażenie. Większość dzienników wydała nadzwyczajne dodatki. Na ulicach gromadzą się tysiące osób, komentując tragiczny wypadek.

Przed pałacem króla przeciągają tysiączne delegacje, które składają kondolencje. Odwołano zabawy i przedstawienia w teatrach i kinach.

W niedzielę o godz. 11-tej rano odbyło się drugie posiedzenie gabinetu.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Kondolencje Prezydenta R. P. i min. Becka.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej, prof. I. Mościcki, na wiadomość o tragicznej śmierci króla Belgów, Alberta I-go, wystosował depesze kondolencyjne do królowej — wdowy Elżbiety i do następcy tronu, ks. Leopolda, którego koronacja na króla Belgów odbędzie się po uroczystościach pogrzebowych.

P. min. spr. zagr. Beck wystosował depeszę kondolencyjną na ręce ministra spraw zagr. Belgji.

Żałoba we Francji z powodu śmierci króla Alberta.

PARYŻ. Wiadomość o nagłej i tragicznej śmierci króla Alberta, wywarła we Francji głębokie wrażenie, tak w kołach politycznych, jak i wśród szerokich warstw ludności, u której król Albert cieszył się ogromną popularnością dzięki swej bohaterskiej postawie w czasie wojny.

Na wszystkich gmachach publicznych a także i na domach prywatnych we Francji powiewają opuszczone do połowy masztu chorągwie. W wielu świątyniach duchowieństwo wezwało wszystkich wiernych do modłów za duszę króla Alberta.

Premjer Doumergue w towarzystwie ministrów Herriota i Tardieu udał się do Brukseli, aby złożyć hołd zwłokom królewskim.

Prezydent Lebrun z ministrem Barthou i marszałkiem Petain wezmą udział w pogrzebie króla Belgów.

Francuski minister spraw zagranicznych przybywa do Warszawy.

PARYŻ. Podejmując myśl niedoszłej do skutku podróży Paul - Boncoura do Polski, minister spraw zagran. Barthou, projektuje udać się w najbliższym czasie do Warszawy, celem oddania wizyty ministra Becka w Paryżu.

Kroki przedwstępne między Paryżem a Warszawą będą niezwłocznie podjęte, przyczem termin podróży uzależnia się od bieżących spraw politycznych.

Fruncuskie sfery oficjalne przywiązują dużą wagę do nawiązania bezpośredniego kontaktu między nowym ministrem spraw zagranicznych a osobistościami, kierującemi polityką polską.

Podkreśla się, że poglądy obecnego rządu francuskiego odnośnie do głównych problemów europejskich, a w szczególności problemu rozbrojeniowego, nie różnią się od kilkakrotnie wyrażanych poglądów rządu polskiego.

Demonstracje socjalistów w Warszawie nie doszły do skutku.

WARSZAWA. W ciągu ostatnich dwu dni socjaliści warszawscy usiłowali demonstrować w związku z wydarzeniami w Austrji. Na skutek zakazu władz demonstracje jednak nie doszły do skutku.

M. in. młodzież socjalistyczna zwołała 3 wiece na ul. Ptasiej, Targowej i Chocimskiej. Na zgromadzeniach tych młodzież robotnicza miała omówić wydarzenia w Austrji i przyjąć uchwały o solidarności młodzieży robotniczej w Warszawie z proletarjatem austrjackim. Na skutek zakazu komisarjatu rządu wiece nie odbyły się.

Lokale, gdzie miały odbyć się zgromadzenia, zostały obstawione przez policję, która nikogo nie dopuszczała. Żadnych zajść nie było.

Wspólny front aljantów w obronie Austrji.

PARYŻ. Ogłoszona wczoraj w nocy wspólna deklaracja francusko - włosko-angielska, stwierdzająca wolę trzech mocarstw zachowania niezależności Austrji na zasadzie istniejących traktatów, jest uważana w tutejszych kołach dyplomatycznych za dokument niezmiernej doniosłości, który odtwarza przeciw Niemcom poraz pierwszy od czasu wojny wspólny front byłych aliantów. Trzy mocarstwa są nietylko zgodne co do samej zasady niezależności Austrji, lecz i metod, któremi niezależność ta będzie ewentualnie zapewniona.

Podkreśla się tu, że główna rola przypadnie Włochom i Czechosłowacji jako państwom graniczącym z Austrją, a tem samem najbardziej zagrożonym w razie realizacji Anschlussu. Deklaracja nie zmieni w niczem zapowiedzianej przez kanc. Dollfussa odrębnej akcji obrony niezależności Austrji na terenie Ligi Narodów.

Pogrzeb ofiar rewolty.

WIEDEŃ. — Uroczystości żałobne za dusze ofiar rewolty odbędą się we wtorek o godz. 13 w obecności prezydenta republiki Miklasa, kanclerza Dollfusa, członków rządu, oraz przedstawicieli władz, na placu przed ratuszem. Na gmachu ratusza powiewać będą chorągwie żałobne.

Kondukt prowadzić będą 2 batajony piechoty, 3 baterje, oraz szwadron wojska, 2 bataljony policji, 2 bataljony Heimwehry i bataljon żandarmerji. Komendę nad całym konduktem żałobnym obejmie osobiście wicekanclerz Fey. Zwłoki zabitych złożone zostaną do wspólnego grobu na cmentarzu centralnym.

Na znak żałoby w czasie pogrzebu płonąć będą we wszystkich oknach kamienic wiedeńskich świece.

Wyjaśnienia wicekanclerza Feya dla zagranicy.

WIEDEŃ. Podczas, kiedy ub. soboty przemawiał do dziennikarzy zagranicznych kancierz Dollfuss, wyluszczając szczegółowo motywy, które zmusiły rząd austrjacki do zbrojnego wystąpienia przeciwko socjalistom, przyjął w niedzielę w południe wicekanclerz Fey przedstawicieli prasy zagranicznej, opisując w dłuższem przemówieniu dotych czasową działalność socjalistów Austrji, podkreślając przedewszystkiem, że w łonie austrjackiej partji socjalistycznej reprezentowany był również skrajny element komunistyczny. Fey omówił następnie gorączkowe zbrojenia Schutzbundu, który przed swem rozwiązaniem liczył 100.000 żołnierzy, zaś po rozwiązaniu zorganizował się potajemnie na nowo, licząc 40 do 50.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Fey przeciwstawił się w swem przemówieniu kampanji prasy zagranicznej, zwróconej przeciwko Austrji w odniesieniu do radykalnego stłumienia rewolty za pośrednictwem armat i zaznaczył że w innym wypadku Austrja nie obroniłaby się nigdy przed rewoltą zwłaszcza, że domy socjalistyczne były w całem tego słowa znaczeniu twierdzami.

Fey przypisuje zwycięstwo egzekutywy austrjackiej nad socjalistami w pierwszym rzędzie Heimwehrze.

Fey zdementował wkońcu pogłoski obiegające zagranicą o panującym obecnie rozdwojeniu w łonie rządu austrjackiego, i zaznaczył, że pomiedzy Dollfussem a Heimwehrą niema najmniejszej różnicy zdań.

Gigantyczny plan gospodarczy Roosevelta.

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt wystąpił z nowym, olbrzymim planem gospodarczym, którego realizacja zostaje rozłożona na okres 50-letni. Celem nowego planu jest podniesienie gospodarcze całego olbrzymiego państwa, jednym zaś z głównych przedsięwzięć będzie rozbudowa olbrzymich dróg wodnych, które rozdzielą wody północnej części kraju pomiędzy Ocean Atlantycki, zatoką Meksykańską i Ocean Spokojny. Wzdłuż tych dróg przewidziana jest budowa portów i wykorzystanie energji wodnej.

Realizacja planu rozłożono na trzy etapy. Pierwszy etap obejmie prace nad przedsięwzięciami, których celem jest zapewnienie zdrowia, życia i mienia obywateli.

Etap drugi wypełnią prace nad rozbudową publicznych przedsiębiorstw. W trzecim okresie będzie zrealizowany program społeczny.

Poza tem plan 50-letni przewiduje przeprowadzenie decentralizacji w przemyśle Stanów Zjednoczonych.

Nareszcie i Ameryka pomyślała o ubezpieczeniu na starość.

NOWY JORK. Poraz pierwszy bodaj w historji Stanów Zjednoczonych rząd federalny namyśla się nad problemem ubezpieczeń przymusowych na starość i nie jest wykluczone, że projekt tego rodzaju ustawodawstwa przedłożony będzie Kongresowi jeszcze podczas bieżącej sesji.

Ustawa o ubezpieczeniach na starość ma uzupełnić ustawę o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia, która właśnie wniesiona została do Kongresu przez senatora Wagnera.

65 miljonów dolarów domagają się Amerykanie od Sowietów.

WASZYNGTON. Przeszło tysiąc osób i firm handlowych zgłosiło w departamencie stanu pretensje swe do rządu Sowietów, żądając uznania go przez Stany Zjednoczone odszkodowania za skonfiskowane ich mienia w Rosji.

Pretensje te sięgają 65 miljonów dolarów.

Amerykański minister informuje się o finansach Polski.

NOWY JORK. Sekretarz skarbu Morgenthau, przyjął na dłuższej konferencji radcę finansowego ambasady polskiej, p. Żółtowskiego, który przedstawił mu obecną sytuację finansową i gospodarczą Polski, co spotkało się z dużem zainteresowaniem ministra.

Przykro jest być bohaterem.

NOWELA.
(Dokończenie).

Nie dokończył. Zdał sobie sprawę ze wstrząsu, a potem z tego, że pływa. Wypłynął na powierzchnię 3 metry od Muriel, która bryzgała i pluskała; nawet w tej chwili zamieszania przyszło mu na myśl, iż wygląda znacznie lepiej, niż Cathy wyglądała w podobnych okolicznościach. A gdy podpłynął do niej, nie objęła go za szyję, mimo, iż tak pragnął tego.

— Wszystko w porządku — rzekł. Niech pani zachowa spokój. Proszę oprzeć brodę o moje ramię.

— Trochę umiem pływać, — rzekła, dysząc,—lecz nie dostatecznie. Musi mi pan pomóc. Dziękuję bardzo.

— Płyńmy ku łódce — rzekł Tom, kierując się ku niej. Pływał jedną ręką, podpierając drugą głowę Muriel. Lekka jak piórko, broda jej spoczywała na jego ręku, jedną ręką opierała się o jego ramię. Dosięgli łódki w paru sekundach; wtedy pomógł jej wdrapać się ukradkiem. Potem płynąc obok łódki i popychając ją z prądem przyciągnął wreszcie do brzegu i pomógł Muriel wysiąść.

Błysk swawolny mignął w oczach Muriel, gdy wdrapała się na brzeg.

— Mój bohaterze! — rzekła.

Roześmiał się.

— Niech pani nigdy nie staje w łódce—rzekł.

— Nie zrobię już tego. To wina zimorodka. Czy pan go widział?

— Nie widziałem—odparł—A pani? Mokre powieki Muriel zatrzepotały.

— Proszę nie zadawać pytań—rzekła cichutko.

Tom wybuchnął śmiechem i schwycił ręce dziewczyny.

— Ty mały djabełku! — zawołał. — A raczej ty aniele! Zdaje mi się, że pani zrobiła to umyślnie.

— Nie powinien pan wierzyć w takie rzeczy,—rzekła Muriel.—Żal mi pana, gdyż teraz okrzyczą pana bohaterem od nowa, a wiem, że pan tego nie lubi.

— Nie wolno pary puścić z ust! — zawołał Jackson.

Muriel spojrzała nań na pół zirytowana.

— O! wielkie głupstwo!—zawołała.—Cóż to pomoże, jeśli nikt się o tem nie dowie?

Dwadzieścia minut później Henton mówił do Toma:

— Wielkie nieba, młodzieńcze! Czy masz zwyczaj wyławiać wszystkich tonących w okolicy.

— Tym razem opłacało się mr. Henton,—odparł Jackson, rzucając znaczące spojrzenia w stronę Muriel, która skromnie spuściła oczy, oglądając niby obcasy swych pantofelków.

— Jakto?—zapytał zdumiony staruszek zaczynając wreszcie coś podejrzewać.

— Później dowie się pan o wszystkiem, mr. Henton. Oczekujemy przecież Westerby, zjawią się lada chwila, więc przerwaliby nam rozmowę, która dla mnie posiada wielkie znaczenie.

Gdy Westerby przybyli tego wieczoru na kolację, poinformowano ich o ostatnim wyczynie Toma, ale nie byli tem zbudowani.

— Wszyscy wiemy,—rzekł mr. Westerby,—że nasz drogi przyjaciel jest bohaterem i nie było potrzeby, aby dał tego dowód poraz drugi. Cieszymy się oczywiście, że nieszczęśliwy wypadek zakończył się tak szczęśliwie!

— O tak, zakończył się szczęśliwie, zawołał Jackson, poczem wprawił gości swych w konsternację, dodając: — Państwo musieli coś zgadnąć!

— Hę?—zapytał mr. Westerby.

— Jest to zupełnie tak jak jedna z tych powieści, które się czyta — rzekła Muriel, spuszczając oczy.

— I wszyscy wiemy, jak kończą się takie powieści, prawda?—rzekł Jackson. Muriel i ja jesteśmy zaręczeni.

Spojrzał dokoła triumfalnie, udając, że nie widzi błysków wściekłości, malujących się w spojrzeniach, rzucanych przez jego byłych dręczycieli, którzy musieli wkrótce zająć się miss Cathy, gdyż oszołomiona niespodziewaną wieścią, zemdlała, powodując straszne zamieszanie.

Doprowadzono ją wkrótce do przytomności, poczem mr. Westerby wyprowadził żonę i córkę do czekającego na nich przed gospodą auta, rzucając na odchodnem: — A mówiłem, że to łobuz, chociaż udawał bohatera.

Tego wieczoru poraz pierwszy od wielu dni Tom Jackson zaatakował zimny rostbeef z wilczym apetytem.

Dewaluacja korony czeskiej.

PRAGA. Izba posłów przyjęła przedłożenie walutowe. Także senat zatwierdził przedłożenie walutowe. Nowa ustawa wchodzi natychmiast w życie.

Miljonowe pakiety akcyj brał Lindergh od tow. lotniczych.

WASZYNGTON. Komisja senatu, ustanowiona dla zbadania umów, zawartych pomiędzy rządem a prywatnemi towarzystwami lotniczemi, stwierdziła na podstawie dokumentów, że pułkownik Lindbergh otrzymał od jednej z największych amerykańskich linij lotniczych pakiet akcyj wartości 1.300.000 dolarów.

Jak wiadomo, Lindbergh otrzymał również akcje Transcontinental Air Craft na sumę 250.000 dolarów.

Cała rodzina zginęła w katastrofie samochodowej.

FILADELFJA. Straszliwa katastrofa wydarzyła się tu w polskiej rodzinie Kalkosińskich.

W ostry mróz Kalkosiński z żoną, synem i córką wyjechał samochodem w okolice miasta. Nagle na moście samochód poślizgnął się na zlodowaciałym śniegu i przebiwszy poręcz, wpadł do rzeki. Wszyscy czworo zabici zostali na miejscu.

Kalkosiński był właścicielem fabryki pończoch.

20.000 zabitych podczas trzęsienia ziemi w Indjach.

LONDYN. Otrzymano tu definitywne obliczenie ofiar ostaniego trzęsienia ziemi w Indjach Przedgangesowych. Według tragicznej statystyki, liczba zabitych wynosi około 20.000, zaś liczba rannych przeszło 80.000 ludzi.

Około 3.000 mil kwadr. uprawnych pól zostało wskutek powodzi doszczętnie zniszczonych.

Liczba bezdomnych wynosi przeszło 100.000 osób.

Obecnie Indje zastały znów nawiedzone klęską wielkich chłodów, które spowodowały olbrzymie szkody w plantacjach bawełny.

Sowiety żądają wydania Dymitrowa i towarzyszy.

BERLIN. Ambasador sowiecki w Berlinie zakomunikował formalnie urzędowi spraw zagranicznych Rzeszy o przyznaniu Dymitrowowi, Popowowi i Tanewowi obywatelstwa sowieckiego. Ambasador prosił równocześnie „o wydanie pośpiesznych zarządzeń, mających tym trzem obywatelom sowieckim umożliwić jaknajprędzej powrót do swej ojczyzny“.

Urząd spraw zagr. przyrzekł udzielić odpowiedzi. Jak słychać, rząd niemiecki ma za zamiar możliwie najprędzej wydalić wszystkich trzech Bułgarów z granic Rzeszy.

W kilku wierszach.

— Austrjacki urząd kanclerski ogłosił rozporządzenie, odbierające na okres jednego miesiąca całej prasie niemieckiej, wydawanej w Rzeszy, prawo prenumeraty i kolportażu ulicznego na obszarze Austrji.

— Skazany przez sąd doraźny na śmierć członek Schutzbundu, Stanek, sekretarz związku robotników metalurgicznych, został powieszony w Grazu. Jest to już obecnie szósta skolei egzekucja w Austrji.

— W Hanowerze, w jednym z domów w pobliżu dworca kolejowego, nastąpiła eksplozja gazu świetlnego. Cały dom runął, grzebiąc pod gruzami dwanaście osób. Do wieczora wydobyto tylko kilka ofiar z bardzo ciężkiemi obrażeniami ciała.

— Rozporządzeniem ministra bezpieczeństwa, zniesiony został stan wyjątkowy w Tyrolu, Salzburgu i Burgenlandzie.

— Fala niebywałych mrozów nawiedziła północno-wschodnie dzielnice Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku termometr spadł do poziomu — 25 st. Celsjusza. W górach Adirodack, mróz sięgał do 50 st. C.

— Przywódca Schutzbundu w Styrji, poseł socjal demokratyczny Koloman Wallisch, na którego głowę wyznaczono nagrodę w wysokości 5.000 szylingów, aresztowany został w Liezen przez patrol żandarmerji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 20 lutego, Leona i Eustachjusza
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zwolnienie bezrobotnych od podatku lokatorskiego.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do wszystkich władz skarbowych, którym zwolniło bezrobotnych od opłaty podatku lokatorskiego. Warunki, od których okólnik uzależnia uzyskanie przez bezrobotnych zwolnienia, są następujące:

Lokal, zajmowany przez bezrobotnego, nie może obejmować więcej, aniżeli 3 izby (2 pokoje z kuchnią), z tym dalszym warunkiem że w tem mieszkaniu niema sublokatorów. Fakt, że bezrobotny pobiera zasiłek, niema żadnego wpływu na zwolnienie.

Pozatem bezrobotny musi być zarejestrowany we właściwym urzędzie pośrednictwa pracy jako bezrobotny i musi się wykazać zaświadczeniem, że jest bez pracy i od jak dawna, oraz że nie ma sublokatorów.

Władze skarbowe będą przyznawać zwolnienia od podatku lokatorskiego na cały rok podatkowy, jednakże ważność tego zwolnienia będzie zależała od czasu trwania faktycznego bezrobocia. Skoro bowiem bezrobotny uzyska pracę w ciągu tego roku podatkowego, będzie obowiązany, od następnego kwartału po uzyskaniu pracy, opłacać podatek. Ten sam obowiązek zaistnieje wówczas, gdy bezrobotny przyjmie do swego mieszkania sublokatora.

Również bezrobotni, mający sublokatorów mogą korzystać z ulg podatkowych w formie umorzenia podatku lokatorskiego. Może to nastąpić wówczas, gdy i sublokator jest bezrobotny. W tych wypadkach sublokator jest obowiązany przedłożyć zaświadczenie właściwego urzędu pośrednictwa pracy, iż jest bezrobotnym.

Umorzenie podatku w tych wypadkach nastąpi od następnego kwartału po utracie pracy przez sublokatora.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.

Z powodu remontu sali Rady Miejskiej wykłady na Miejsk. Uniwer. Powsz. odbywać się będą w te same dni, co dawniej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku).

Dziś, w poniedziałek, 19 b.m., o godz. 18-tej, p. prof. Z. Wróbel wygłosi referat n. t. „Lud polski i jego zwyczaje“. Wstęp bezpłatny.

Zacisze będzie skanalizowane.

W najbliższej przyszłości — jak się dowiadujemy — dyrekcja wodociągów i kanalizacji przystąpi do robót kanalizacyjno-wodociągowych na Zaciszu, gdzie wybudowana będzie oddzielna stacja ścieków. Skanalizowanie Zacisza stanowić będzie etap wstępny do skanalizowania wszystkich dzielnic ostatniego Grosza, a w dalszej już perspektywie — Lisińca.

Szpital N. M. Panny zachowa swą nazwę.

W mieście naszem krążą od dłuższego czasu wiadomości jakoby nazwa szpitala Najświętszej Marji Panny miała ulec zmianie. W związku z tem zasięgnęliśmy informacji ze źródła miarodajnego, gdzie zapewniono nas, że zarząd miasta daleki jest od zamiaru przemianowania szpitala i że szpital ten nadal pozostanie pod wezwaniem Najśw. Marji Panny.

Z ogólnego zebrania członkiń Związku Pań Domu.

W lokalu własnym odbyło się zwyczajne ogólne zebranie członkiń Związku Pań Domu pod przewodnictwem p. Stefanji Smólskiej. Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania oraz sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie ustalono budżet w granicach 3000 złotych i program prac zarządu i 6 czynnych wydziałów.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów na miejsce wylosowanych i tych, które zgłosiły rezygnację, obecny skład zarządu ustalono następujący: p. Zofja Brykalska — przewodnicząca, p. Stefanja Smólska — I wiceprzewodnicząca, p. Jadwiga Zawadzka — II wiceprzewodnicząca, p. inż Kanczewska — skarbniczka, p. Irena Radłowska — zastępczyni skarbniczki, p. Zofja Kobielska — sekretarka, p. Zofja Kmicikiewiczowa — zastępczyni, p. Zofja Mońkowska i p. Franciszka Hertzowa — członkinie zarządu. W charakterze zastępczyń wybrane zostały pp Honorata Gróbczewska, Marja Jaworska, Stefanja Łubczyńska.

W skład komisji rewizyjnej weszły panie: Teodora Czerwińska, Stanisława Nowakowa, Marja Pleskaczyńska i zastępczynie pp.: Stanisława Sojecka, Helena Szaniawska. Delegatkami na zjazdy zostały wybrane panie: Z. Brykalska, M. Szaniawska, inż. Kanczewska. Kandydatką do zarządu głównego jest p. Z Brykalska. Kierownictwami wydziałów zostały panie; Zofja Szpryngerowa (klubowy), inż. Kanczewska (ogrodniczy), L. Buslerówna (bibljoteczny), inż. I. Wieczorkowa (urządzeń i estetyki mieszkań). Wydział kursów i odczytów oraz wydział gospodarczy — vacat.

Program prac na rok 1934 objął tradycyjnie podjęte zebrania o charakterze oświatowym w środy oraz towarzyskie we czwartki.

Pozatem zarząd prowadzić będzie szkolenie pomocnic domowych, otworzy poradnię dla członkiń i kobiet sfer niezamożnych z działu gospodarstwa domowego, oraz stworzy Pogotowie Gospodarskie. Odbywać się będą stale kursy sprzątania, gotowania itp. W najbliższym czasie wydział klubowy zorganizuje lekcje tańca i bridża, wydział kursów i odczytów — kurs gimnastyczny dla pań. Kwestja urządzenia pokazu gospodarstwa domowego została na razie, ze względu na nawał pracy organizacyjnej, odłożona na czas późniejszy. Przewiduje się natomiast mniejsze wystawy z zakresu robót, kuchni i umeblowań racjonalnych.

Po uchwaleniu 3 regulaminów wewnętrznych, rozpatrzono wniosek podwyższenia składek członkowskich i uchwalono opłatę 2 zł. kwartalnie, prócz świadczeń na rzecz zarządu głównego, Instytutu Gospodarstwa Domowego i bibljoteki. Opłata ryczałtowa roczna wynosi obecnie 10 zł.

Jakie monety nie podlegają wymianie.

Bank Polski i kasy skarbowe otrzymały instrukcje w sprawie wymiany monet. Monety z całkowicie obustronnie startym rysunkiem oraz monety umyślnie uszkodzone, wymieniane nie będą.

„Siostra“ swego narzeczonego na ławie oskarżonych.

Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się onegdaj sprawa Eugenji Glińskiej i jej narzeczonego, Antoniego Wilforta.

Glińska oskarżona była o to, że potrzebując pomocy lekarskiej, podała się za siostrę swego narzeczonego i za cudzą legitymację przez pewien czas korzystała z bezpłatnego leczenia w Kasie Chorych, Wilfort zaś o to, że pożyczył jej legitymacji członkowskiej Kasy Chorych.

Na przewodzie sądowym ustalono, że Glińska istotnie potrzebowała pomocy lekarskiej i znajdowała się naprawdę w krytycznej sytuacji. Biorąc pod uwagę te okoliczności sąd skazał oboje oskarżonych na kary po dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg dwóch lat.

* * *

Bohaterką drugiej sprawy, którą rozpatrywał sąd grodzki, była Sura Fridenberg, która przez okres trzech lat nieprawnie korzystała z pomocy lekarskiej na legitymację swej siostry, Frani.

Kontrola ustaliła wreszcie, że Sura Friedenberg nie ma prawa do korzystania z pomocy lekarskiej i władze Kasy Chorych skierowały sprawę na drogą sądową. Sąd grodzki skazał S. Fridenberg na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg trzech lat.

Siekierą w głowę.

Onegdaj około godz 11-tej w nocy na ulicy Oficerskiej obok posesji Nr. 5-7 na Stradomiu z niewiadomych przyczyn Aleksander Grobelak ugodzony został siekierą w głowę przez zamieszkałego przy ulicy Oficerskiej zięcia swego, Józefa Budronia. Grobelak w stanie ciężkim przewieziony został na kurację do szpitala Najśw. Marji Panny.

Złodzieje obłowili się.

Lekkomyślnie zgoła postąpił p. Feliks Kalwak, przechowując oszczędności swe w sumie około 1,000 zł. w domu, zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu częstochowskiego.

Wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, mieszkanie p. K. „odwiedzili“ amatorzy cudzej własności, którzy po splądrowaniu mieszkania zabrali szereg wartościowych przedmiotów oraz całą posiadaną przez p. K. gotówkę i zbiegli.

Policja wszczęła dochodzenie, lecz sprytnych złoczyńców nie udało się dotąd ująć.

Przemytnik spowodował pożar.

Ubiegłej nocy spłonęły doszczętnie w Kłobucku stodoła i szopy, należące do Władysława Jagielskiego. Ogień zaprószony został przez przemytnika, który nocował w sąsiednich zabudowaniach. Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą około 2 tys. złotych.

Do akt Nr. Km. 306-33 K.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 1 marca 1934 r. od godz. 14 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach młyna sukc. Edmunda Patrzyka w Starokrzepicach, a mianowicie: 50 korcy żyta w ziarnie, oszacowanego na łączną sumę zł. 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 12 lutego 1934 r.

Do akt Nr. Km. 1293-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, obwieszcza, że w dniu 7 marca 1934 roku od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Kazimierza Kotlińskiego w Mirowie, gminy Rędziny, a mianowicie, fuzji belgijskiej biurka, kasy ogniotrwałej radjoaparatu i fortepianu, których część może być sprzedana niżej szacunku, jako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 13 lutego 1934 roku.

Do akt Nr. Km 295-33 K.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach, firmy „M. Zygielbaum i Kurland“ w Kłobucku, a mianowicie: maszyny do rżnięcia drzewa, oszacowanej na łączną sumę zł. 1000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 14 lutego 1934 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Śp. Jan Drobiecki. W dniu 18 bm. zmarł w szpitalu przy ul. Chłopickiego śp. Jan Drobiecki, były członek Polskiej Organizacji Wojskowej, który brał udział w pracach i walkach organizacji w latach 1917 — 1918 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na cmentarz Kule nastąpi we wtorek, 20-go b. m., o godz 15-tej.

Zarząd miejscowego koła Związku Peowiaków wzywa członków do wzięcia licznego udziału w pogrzebie.

Składki na ubezpieczenia od służby domowej. Jak słychać, ustalona już została wysokość składek, jakie się będzie płacić za ubezpieczenie społeczne służby domowej.

Składki te wynosićby miały: za służącą przychodnią płacić się będzie 3 zł. 82 gr; za służącą, pobierającą do 30 zł. miesięcznie 5 zł. 73 gr; pobierającą więcej jak 30 zł., ale mniej niż 60 zł. — 8 zł. 92 gr.

Służąca, której pensja wynosi 60 zł. i więcej obowiązują takie opłaty, jak za zwykłego pracownika.

Zaopatrzenie inwalidzkie dla członków P. W. Od 1 kwietnia r. b. wszyscy członkowie przysposobienia wojskowego, którzy doznali uszkodzenia zdrowia (kalectwo lub choroba naskutek urazu) będą mieli prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Sfery handlowe przeciw koncesjom autobusowym. Wszystkie centralne organizacje kupieckie w kraju postanowiły odbyć wspólne zebranie swych przedstawicieli w sprawie koncesyj autobusowych.

Organizacje kupieckie wypowiadają się za odroczeniem systemu koncesyjnego na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych.

Koszty skreślenia hipotecznego zabezpieczenia podatków. Skreślenie zabezpieczenia hipotecznego nastąpić może tylko wówczas, jeśli płatnik zwróci koszty zabezpieczenia oraz uiści koszty skreślenia. Dopiero po wpłacie odnośnych kwot władze skarbowe wystąpić mogą do sądów z odpowiednim wnioskiem hipotecznym. Władze skarbowe pokrywać mają koszty zabezpieczenia i skreślenia hipotecznego tylko w tym przypadku, gdy z powodu mylnej interpretacji przepisów zabezpieczone zostały niesłusznie wymierzone podatki lub grzywny, albo gdy wskutek pomyłek zabezpieczono zaległości, faktycznie nieistniejące.

System meldunkowy w Polsce zostanie uproszczony. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pracuje nad uproszczeniem dotychczasowego systemu meldunkowego, albowiem stosowane obecnie metody w tej dziedzinie okazały się w praktyce zbyt skomplikowane. Między innemi mają ulec zmianie formularze, wypełniane przy zmianie miejsca zamieszkania.

Wszystkie losy sprzedane w Częstochowie. Ostatnia miljonowa wygrana, która padła w kolekturze J. Wekslera, spowodowała niebywałe ożywienie na froncie loteryjnym.

Jak się dowiadujemy, po fakcie tym wzrosła niebywale w naszem mieście ilość grających. Wzrost ten doszedł do nienotowanej nigdy wysokości, a najlepszą jego miarą jest okoliczność wyprzedania w miejscowych kolekturach wszystkich losów.

Częstochowa zachęcona miljonowym uśmiechem fortuny, szturmuje do wrót szczęścia.

Córka skradła matce 500 zł. — Estuś Hendla zamieszkała w Działoszynie skradła matce swej 500 złotych. Pieniądze te dała matce na przechowanie nie druga córka Estera Estuś zamieszkała w Częstochowie przy ulicy Strażackiej 11. Po dokonaniu kradzieży córka zbiegła w niewiadomym kierunku.

„Karnawałowa kradzież" w... poście. Do mieszkania Piotra Boryszewicza (Washingtona 53) za pomocą wytrycha dostali się nieznani złodzieje i skradli garnitur smokingowy, 4 marynarki męskie i parę pantofli, ogólnej wartości 335 złotych.

SPÓŁDZIELCY!

Kiedy w roku ubiegłym dwaj polscy lotnicy por. Żwirko i inż. Wigura na samolocie polskiej konstrukcji odnieśli wspaniałe zwycięstwo w europejskim locie okrężnym, w tak zwanym CHALLENGE'U 1932 r. cały naród polski odczuł sercem i rozumem, że zwycięstwo to stało się największą propagandą polskości na świecie.

Wśród 43 czołowych zawodników Europy lotnicy polscy zdobyli pierwsze miejsce. Pokazaliśmy światu, że polski samolot R. W. D. — to wyraz dojrzałej, nowej, polskiej cywilizacji technicznej.

Los chciał, że sławni lotnicy zginęli wkrótce, ale ich zwycięstwo sprawiło, że Polsce przypadł wielki zaszczyt zorganizowania Europejskiego Lotu Okrężnego — Challenge'u w r. 1934.

Do tych zawodów europejskich, które rozpoczną się i zakończą w Warszawie, musi się Polska dobrze przygotować. Musi przedewszystkiem wystawić odpowiednią liczbę doskonałych samolotów, zbudowanych całkowicie w kraju. Będzie to znaczny wydatek. W pokryciu tego wydatku musi przyjąć udział całe społeczeństwo polskie.

Lotnictwo, jako nowoczesny postęp techniczny, jest objawem tężyzny cywilizacyjnych zdolności poszczególnych narodów i jest zarazem środkiem do ich wzajemnego zbliżenia.

Dlatego też utrzymanie naszego pierwszeństwa w tej dziedzinie posiada dla nas olbrzymie znaczenie moralne. Ambicją nas, spółdzielców, powinno być, ażeby iść zawsze w pierwszym szeregu uspołecznionych i świadomych obywateli kraju, ażeby zawsze gorąco odczuwać potrzeby państwowe i społeczne.

Musimy więc wybudować nasz własny samolot Challengowy pod nazwą „Społem"

Niech leci w świat i niech świadczy o naszej ofiarności.

Wzywamy wszystkie spółdzielnie i wszystkich spółdzielców do ofiar na ten cel

Samolot „Społem", sławiąc w locie okrężnym imię Polski, sławić będzie również pokaźny w dzisiejszych czasach wysiłek spółdzielczości polskiej, wspomagającej własne społeczeństwo i Państwo w każdej jego potrzebie.

Komitet Spółdzielczy Zbiórki na samolot Challenge'owy „Społem" na Częstochowę i okręg.

Składki i ofiary przyjmują:

Centrala Spółdzielni „Jedność" i wszystkie 40 sklepów w Częstochowie, Związek Spółdzielni Spożywców Oddział w Częstochowie, ul. 1 go Maja 6 Wszystkie spółdzielnie w powiecie częstochowskim, zawierciańskim, radomszczańskim i wieluńskim.

Upoważnieni członkowie władz Spółdzielni.

Kto wygrał na loterji?

W 2-gim dniu ciągnienia 1-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50.000 na nr. 15231.
Zł. 15.000 na nr. 57088.
Zł. 5.000 na nr. 58552.
Zł. 2.000 na nr. 59154 11699L.
Zł. 1.000 na nr. 42608 45076 82050 86792.

Zł. 500 na n-ry: 28991 35433 88288 127406 134822 142656 144289.

Zł. 400 na n-ry: 10358 11022 12675 63549 84974 97905 141194 142276.

Zł. 200 na n-ry: 136 8393 8586 13858 38588 57412 84911 85281 89711 128226 129010 135504 138607 149092 169531.

Zł. 150 na n-ry: 634 743 5690 5871 12753 18976 19898 19911 21380 24886 30134 33335 39-67 45034 44625 46845 50148 50690 55515 58122 66896 71968 74154 78561 81263 86348 87376 98541 105154 107213 110399 1112?7 112331 113783 115462 127368 119907 123208 121188 140006 143548 152928 157961 158609 164710.

II.

Zł. 5.000 na n-ry: 126170.
Zł. 1.000 na n-ry: 16480.
Zł. 500 na n-ry: 64389 114459.
Zł. 400 na n-ry: 13792 70044 79894 91511 94568 97874 115994 123971 163749.
Zł. 200 na n-ry: 3863 30412 36728 41620 74558 94568 117116 134939.
Zł. 150 na n ry: 2880 13088 14462 21078 27377 37223 38535 60368 64280 64834 72860 76549 78019 78067 83523 83737 84238 8/616 87846 92201 101356 101592 113287 120499 123401 128011 133383 134315 138965 148127 148034 150537 151477 157698 160202 161937 168151 169593 46001 46185 46379 46813 52688.

Kradzież ze sklepu. Nocy onegdajszej złodzieje nieustaleni narazie przez policję zakradli się do skepu Marjana Szkupy (Sobieskiego 72), lskąd zabrali różne artykuły spożywcze oraz papierosy ogólnej wartości około 200 złotych.

Na marginesie.

Kurlandjo, Kurlandjo, o piękny kraju..

Nie byłem nigdy w Kurlandji... Słyszałem tylko, że piękny ten kraj poznany przezemnie z podręczników szkolnych i przewodników turystycznych posiada piosenkę, której wstęp w wolnym przekładzie na język polski, mniej więcej od powiadałby nagłówkowi.

Nie znam również czarujących miesz kanek tego kraju,.

Właściwie to nawet znam jedną, tylko, że uwierzyć mi się dziś nie chce w to, by kobieta, której wypadło kraj ten w pewnym zakresie (bardzo zresztą nieszczęśliwie i z prawdziwym dyshonorem) reprezentować mogła posuwać się za daleko...

Niestety, niestety...

Co do wielu rzeczy jestem niepoprawnym optymistą. To fakt. W każdym razie nie mogę nigdy zgodzić się z tem, aby kobietę — Kurlandkę również — obowiązywały inne nakazy towarzyskie niż mężczyznę Takie same identycznie, z zastrzeżeniem, że kobieta suchemu komunałowi grzecznościowemu daje wdzięk osobisty i subtelność wyczuwania sytuacji. W sumie daje to jedną z najpiękniejszych rzeczy, jaką czujemy u każdej niewiasty, a więc u każdej Kurlandki — dystynkcję, nie polegającą wcale na popularnem "zadzieraniu nosa".

Bodaj Blumental powiedział, że sztuka towarzyskiego współżycia polega na zgadzaniu się w chodzie z kulawym. Mam wrażenie, że Blumental myślał tylko o kulawiźnie jednej nogi, „bohaterka" mego "marginesu" kuleje na obie nogi.

A ponieważ nawet tak zaawansowany stan kulawizny, według orzeczeń lekarzy ortopedystów, rokuje poprawę, przeto bez cienia złośliwości, a jedynie życzliwością powodowany napisałem tych słów kilkoro.

A propos „zadzierania nosa" i „troskę o reputację" proponuję jedynie w swoim rodzaju wyjście: należy obcować tylko z tymi, którzy mogą się wykazać posiadaniem pewnej ilości ziemi (mogą być i nieużytki). Im więcej morgów, tem większe prawa i przywileje.

Wtedy wilk będzie syty i Kurlandka zadowolona.

Z RADOMSKA.

— Pojedynek challenge'owy — 1934 r. Wpłacam pięć złotych na zasilenie funduszu Challenge 1934 roku i wzywam na pojedynek challenge'owy WPana Antoniego Adamkiewicza prezesa Strzelca, WPana Dra Stanisława Bobińskiego wiseprezesa BBWR., WPana Dra Stefana Barylskiego lekarza obwodowego Ubezpieczalni Społecznej, WPana Mecenasa Mikołaja Bykowa, WPana Magistra Marjana Gasia, WPana Dyrektora Zdzisława Macherskiego, WPana Kapitana Stanisława Moniuszkę, WPana Rejenta Władysława Planetę, WPana Stanisława Poradowskiego, WPana Kpt. Rez. Ludwika Pleszczyńskiego, WPana Dra Jerzego Sobańskiego lekarza kolejowego — prosząc o wpłacenie takiejże sumy na powyższy cel do redakcji „Słowa Radomszczańskiego".

Prezes Związku Oficerów Rez. Koło w Radomsku

Dr. Marjan Niewiarowski
kpt. rez

— Ofiara na rzecz najbiedniejszych. Obwodowy lekarz oddz. Ubezpieczalni Społecznej, p. dr. Barylski, złożył w admininistracji „Słowa" na rzecz Komitetu Obywat. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym sumę zł. 5.

— Nowa placówka zawodowo-społeczna. Centrala „Patron Express" kroju nowoczesnego w Warszawie chcąc udostępnić zdobycie dobrych kwalifikacyj w dziedzinie krawieczyzny jak najszerszym rzeszom pań, uruchomiła w Radomsku przy ul. Reymonta 16 oficyna I p. oddział „Patron Express, celem nauki pierwszorzędnego, nowoczesnego kroju, szycia i modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny itp. czysto nowoczesnym systemem, za stosowanym przy wykładach w akademji kroju w Paryżu.

Po ukończeniu kandydatki otrzymują świadectwo wzgl. dyplom instruktorski z prawem nauczania.

Żywimy nadzieję, że uruchomienie tak pożytecznej placówki w naszem mieście spotka się ze szczerem uznaniem naszych pań, które jak dotychczas zmuszone były udawać się po tę właśnie wiedzę do większych środowisk miejskich.

Z naszej strony życzymy nowej placówce jak najpomyślniejszego rozwoju

Akcja dożywiania biednej dziatwy szkolnej na terenie m. Częstochowy.

Dzięki pomocy finansowej i wybitnie życzliwemu stanowisku Zarządu Miejskiego i Rady Przybocznej, które troskę o los dziatwy szkolnej postawiły na pierwszem miejscu swej działalności gospodarczo społecznej, we wszystkich szkołach powszechnych na terenie miasta wprowadzono z dniem 9 lutego na wielką skalę akcję dożywiania dzieci względnie dotychczas prowadzoną rozszerzono i wydatnie wzmocniono zgodnie z oświadczeniem złożonem na ostatniem posiedzeniu Komitetu Funduszu Praey przez p. kom. Mackiewicza.

Komisarz miasta nawiązał bezpośredni kentakt z kierownictwami szkół i opiekami szkolnemi — omówił na wspólnych zebraniach całokształt tej akcji i wypłacił znaczne subsydja na zakup naczyń, urządzeń, wynajem lokali i inne niezbędne wydatki. Pozatem prowadzi zarząd miejski akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym zamieszkujących w barakach dla bezrobotnych na Stradomiu, gdzie otrzymuje obiady około 150 dzieci.

Wydatnie również subsydjuje Zarząd Miejski dożywianie dzieci zorganizowane przez Ochotniczą Straż Ogniową, gdzie wydaje się około 150 obiadów, wreszcie dożywia Zarząd Miejski każdej niedzieli około 80 dzieci rodziców bezrobotnych, bedacych członkami Towarzystwa Ogródków działkowych. Ogółem dzięki trosce Zarządu Miejskiego i Rady Przybocznej. Akcja dożywiania obejmuje około 4.000 dzieci.

Sekcja żywnościowa Komitetu Funduszu Pracy prowadzona przez p. dyr. Matulę dostarcza środków żywnościowych w racjach tygodniowych, które rozwozi do wszystkich szkół powszechuych specjalnie do tego przez Zarząd Miejski przeznaczony funkcjonarjusz.

Pieczę nad dożywianiem dzieci w szkołach powszechnych ma objąć z ramienia Komitetu Funduszu Pracy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, którego niezmordowana działalność na wszystkich polach pracy społecznej osiągnęła imponujące rezultaty.

Niezależnie od powyższego, kierowctwa wszystkich szkół naszego miasta otrzymaly od pana komisarza pewne sumy na kupno książek dla biednej dziatwy szkolnej oraz na materjały piśmienne i kancelarję.

Tak energicznie podjęta przez Zarząd Miejski i Radę Przyboczną akcja walki zgłodem na terenie naszego miasta w roku bieżącym spotkała się u społeczeństwa częstochowskiego reprezentowanego w Komitetach i Opiekach Radzicielskich oraz wśród kierownictw 22 szkół powszechnych z gorącem uznaniem.

Wysłużeni podoficerowie w służbie samorządowej.

Sprawa obsadzenia przez wysłużonych podoficerów stanowisk w samorządzie została ostatnio wyjaśniona. Jak wiadomo, w r. ub. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie nadawania stenowisk w cywilnej służbie państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych wysłużonym podoficerom zawodowym wojska lub marynarki wojennej.

W związku z tem rozporządzeniem Ministerstwo spraw Wewn. wyjaśniło obecnie w specjalnym okólniku do wojewodów, na jakich zasadach nadawać można stanowiska wysłużonym podoficerem w służbie samorządowej. W myśl tych zasad przez wysłużonych podoficerów zawodowych mają być obsadzone tylko te wakujące w służbie samorządowej stanowiska, które odpowiadają stanowiskom 3-ej, ew. 2-giej kategorji lub stanowiskom niższych funkcjonarjuszów państwowych, które uprawniają do zaopatrzenia emerytalnego.

Jak przedstawia się zniżka opłat telegraficznych i telefonicznych?

Od 1-go stycznia 1934 roku wprowadzono: telegramy zamiejscowe (państwowe i prywatne) zwykłe, napisane bądź w całości w języku umówionym — CDE — bądź częściowo w języku jawnym, częściowe zaś w języku umówionym: opłata od wyrazu 10 groszy, niemniej jednak za pięć wyrazów, to jest 50 groszy, opłata zasadnicza od każdego telegramu 35 groszy.

Za telegramy pilne—CDE opłata od wyrazu 20 groszy.

Telegramy prasowe pilne — D — opłata od wyrazu 15 gr.

Telegramy-reklamy — REK — miejscowe i zamiejscowe: opłata od wyrazu 2 grosze, za każdy odpis — TMX telegramu-reklamy 10 groszy. Za każdą miejscowość, do ktorej ma być wysłany telegram-reklama 50 groszy. Telegram-reklama winien zawierać minimum — TMIO. —

Również obniżono opłaty za rozmowy telefoniczne pilne w ruchu międzynarodowym, która to opłata wynosi od dnia 1-go stycznia 1934 roku tylko podwójną opłatę jak za każdą rozmowę zwykłą.

Odezwa do braci włościan!

Dnia 20 grudnia 1933 roku, po długiem zmaganiu się z własnem sumieniem zgłosiłem deklarację o przystąpienie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Chłopskim posłem byłem od początku istnienia Parlamentu polskiego i chłopskim posłem pozostanę tak długo, jak długo Bracia Włościanie ufać mi będą.

Obowiązkiem moim, jako posła wsi polskiej jest wytłumaczyć dlaczego wystąpiłem zc Stronnictwa Ludowego.

Nie sprzeniewierzyłem się idei włościańskiej walki przeciw Rządowi. Widzę, że nieodpowiedzialni ludzie pchają masy włościańskie do nieszczęścia, widzę. że za plecami uczciwych moich braci włościan tacy panowie jak Babski i jemu podobni budują swoją karjerę na krzywdzie chłopskiej, oszukując polskiego włościanina zgubnemi hasłami i pchają mojego brata chłopa do występku, sami zaś zręcznie uchylają się od odpowiedzialności, a ciężar tej odpowiedzialności spychają na barki nieuświadomionych, oszukanych braci chłopów.

Polska, licząca 73 proc. włościan-rolników musi się oprzeć na polskiej wsi. Swiadomość tego jest wyrazem ostatnich posunięć rządowych.

Jako żołnierz i bojownik Marszałka Piłsudskiego z 1905 r. i 1918 r., z czasów pracy konspiracyjnej w okresie okupacji muszę dać świadectwo prawdzie:

Obywatele Włościanie! miejsce Wasze jest przy boku Wskrzesiciela Państwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i przy Jego Rządzie. Stańcie murem przy ideologji Wielkiego Wodza Narodu a Polska Wielka Potężna stanie się największem Państwem Ludowem.

73 proc. całej ludności naszej Ojczyzny, gdy stanie przy boku swego Wodza wywalczy bez rozlewu krwi, bez nieszczęść, bez ofiar, to wszystko, co kłamliwe obiecuje wywalczyć Babski i jemu podobni.

Rząd Polski, rozumiejąc potęgę Włościaństwa, rozumiejąc, że żołnierzem polskim, że rolnikiem polskim, że żywicielem polskim, jest polski Włościanin—buduje przyszłość Polski na tej potędze, która zawsze i wszędzie Polski ostoją była.

Bracia Włościanie! Tak, jak dotąd walczyłem za sprawę wsi polskiej tak dalej za tą sprawę walczyć będę

Wierzę w zdrowy rozsądek mas włościańskich, wierzę w zdrowy rozum moich braci, którzy już dzisiaj zrozumieli jak zgubna dla wsi jest polityka niektórych przywódców Stronnictwa Ludowego. Żadne obiecanki zbankrutowanych haseł już dzisiaj nie trafiają do przekonania Braciom Włościanom. Coraz częściej i coraz liczniej opuszczają włościanie zakłamane szeregi stronnictw ślepej opozycji.

Budowa Państwa Polskiego nie może być prowadzona bez udziału polskiego chłopa. Dotychczasowa taktyka Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza w ostatnich czasach była tylko polityką negacji, to znaczy krytykowano, krzyczano, ale udziału w walce o dobro polskiej wsi ze strony opozycji nie brano.

Potrzeba nam więcej polskich posłów ze wsi przy pracy nad budową zrębu Polski ludowej. Stronnictwo Ludowe zwłaszcza w ostatnich czasach, oraz inne Stronnictwa opozycyjne obiecują czego dać nie mogą. Trzeba rękawy zakasać i wziąć się do roboty. Nie sztuka jest obiecywać, kiedy się dać nie może. Ja, poseł ludowy, tak jak dotychczas, zawsze i wszędzie o Polskę ludową walczyć będę.

Nikt więcej jak Obóz Marszałka Piłsudskiego dla Polski ludowej nie zrobił. Opozycja oprócz demagogicznych haseł, waśni, swarów, nic polskiej wsi nie dała. Oto są przyczyny, dla których o Polskę ludową chcę walczyć wraz z innnmi posłami ludowymi w Obozie Marszałka Piłsudskiego

Bracia Włościanie!

Parlament Polski, to znaczy Sejm, zawsze był i jest kuźnią ustawodawstwa polskiego. Dzisiaj tylko jedna grupa, Obóz Marszałka Piłsudskiego w tej kuźni w pocie czoła pracuje, brak tam przy robocie posłów z opozycji.

W dniu 26 stycznia 1933 roku Sejm Polski uchwalił nową Konstytucję, jako fundament prawodawstwa polskiego. Nowa Konstytucja jest podwaliną praw i obowiązków polskiego obywatela. Opozycja widząc swoją mniejszość jak zwykle, udziału w głosowaniu nie wzięła. Tam, gdzie należało walczyć o dobro Włościanina, tam obrońców zabrakło, Jedynie posłowie ludowi z obozu Marszałka Piłsudskiego o dobro wsi polskiej dzisiaj walczą i przy nim winna się znaleźć cała wieś polska.

Panowie Babscy i jemu podobni dla prywaty opuścili posiedzenie Sejmu. Tak oto potrafią dbać o interesy Włościaństwa.

Konstytucja polska jest Konstytucją wyrosłą z polskich tradycyj i na polskich doświadczeniach oparta. Konstytucja Polska jest najlepszą Konstytucją w świecie. Aby Konstytucję uchwalić, trzeba mieć kwalifikowaną większość w Sejmie. Do uchwalenia Konstytucji brakowało 36 głosów.

Gdyby opozycja uważała, że Konstytucja jest zła — toby Konstytucja uchwalona być nie mogła. Tymczasem Konstytucja uchwalona została, bo opozycja wstydząc się przyznać, że Konstytucja opracowana przez Obóz Marszałka Piłsudskiego jest dobra — udziału w głosowaniu nie wzięła. W ten sposób Konstytucja olbrzymią większością głosów uchwalona została.

W tym samym dniu uchwalenia Konstytucji zawarty został z Niemcami Pakt o nieagresji, stanowiący istotny warunek powszechnego bezpieczeństwa i pokoju.

Pakt o nieagresji, oznacza, że przez dziesięć lat, Polska i Niemcy wyrzekają się wojny.

Te wszystkie sukcesy Obozu Marszałka Piłsudskiego powinny trafić do rozsądku Braci Włościan i powinny otworzyć oczy tym, którzy dotychczas okłamywani byli przez demagogów opozycyjnych.

Odrzućcie Bracia Właścianie plewy od ziarna, spójrzcie kto buduje drogi szkoły, kto prowadzi nawę państwową do lepszej przyszłości; niech Was przy tej robocie nie zabraknie. Nie słuchajcie kłamstw i oszczerstw opozycji, nie wierzcie w oszczerstwa Babskich i Araszkiewiczów, którzy tylko kłamstwem, tylko demagogją usiłują sponiewierać godność polskiego chłopa-obywatela, usiłują go wystawić na sztych, sami zaś za plecami śmieją się w kułak z naiwności wyborców, wierzących w kłamliwe hasła opozycji.

Bracia Włościanie! — Pod Waszą zdrową rozwagę poddaję mój krok, który uczyniłem, wstępując do Obozu Marszałka Piłsudskiego z niezłomnym zamiarem walczenia o Wasze dobro. Weźcie pod rozwagę, że wraz ze mną kilku uczciwych posłów ludowych zrobiło to samo, a wkrótce miejmy nadzieję — wszystko co stanowi jakąkolwiek wartość moralną znajdzie się w szeregach Obozu Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niech żyje wielkomocarstwowa ludowa Rzeczpospolita Polska, niech żyje Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski, niech żyje sprawa chłopska, o którą walczą wszyscy posłowie ludowi, pracujący w obozie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jan Duro, poseł.

Opatów, 28 stycznia 1934 r.

Z KRAJU.

Furjat z brzytwą w ręku.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na na brak dostatecznej ilości miejsc w szpitalach dla umysłowo chorych, co wywołuje często groźne wypadki. Niedawno w Warszawie w schronisku dla bezdomnych zdarzył się właśnie wypadek, że wypuszczony niedawno ze szpitala Konst. Zynowiec, podlegający atakom furji, rzucil się z brzytwą wręku na sąsiadów i zranił kilka osób.

Furjat wbiegł do ambulatorjum i rzucił się na dr. Brodzką. Szaleniec chwycił lekarkę za szyję, chcąc ją udusić.

W ostatniej chwili nadbiegło kilku policjantów oraz felczer i sanitarjusz, którzy wyrwali lekarkę z rąk furjata.

Dziecko 2-letnie wypadło z rąk babki zabijając się na miejscu.

W Czeladzi, w oknie bawiła 2 letnią wnuczkę 70-letnia Marjanna Zasadowa. Nagle staruszka upuściła dziecko, które spadło na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozpacz Zasadowej nie miała granic. W ub. piątek Zasadowa stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu oskarżona o zadanie śmierci swej wnuczce przez nieostrożność. Trybunał wziął pod uwagę rozpacz staruszki i jej wiek i skazał ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Okropna śmierć służącej w oczach kilkudziesięciu osób.

Mieszkańcy kamienicy przy ul. Narutowicza 22 w Łodzi byli świadkami tragicznej sceny jaka rozegrała się w ich oczach.

W mieszkaniu N. Kenigsberga, mieszczącem się w oficynie na drugiem piętrze, myła okno służąca, 21-letnia Bronisława Stachura.

W chwili, gdy stojąc na blasze okiennej, wycierała szyby z zewnętrznej strony, dziewczyna widocznie poślizgnęła się i poczuła, że traci równowagę.

Wówczas odruchowo chwyciła się mocno poprzecznej ramy okiennej i zawisła nad przepaścią. Na rozpaczliwy jej krzyk z okien wyjrzały ludzkie głowy, na podwórzu poczęli gromadzić się ludzie.

Nim zdołano wyważyć drzwi, dziewczynie zabrakło sił i runęła w dół w oczach kilkudziesięciu patrzącycr na tę straszną scenę osób.

Stachura uderzyła głową o bruk. Z czaszki wytrysnął mózg. Przybyły lekarz pogotowia zastał już stygnące zwłoki.

Cienka budowa czaszki przyczyną śmierci.

W sądzie okręgowym w Łodzi rozpatrywa nabyła Józefa Szymczaka, robotnika fabryki „Lebrecht i Müller" w Ru-

dzie Pabjanickiej, oskarżonego o zabójstwo robotnika Bartczaka. Szymczak, obrażony przez Bartczaka, uderzył go w twarz. Bartczak upadł na ziemię uderzając głową o posadzkę. Pogotowie przewiozło go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Oskarżony Szymczak przyznał się do uderzenia w twarz Bartczaka. Sąd opierając się na zeznaniach świadków i opinji lekarza Hurwicza, który orzekł, że przyczyną śmierci Bartczaka była niezmiermie cienka budowa czaszki (normalnie czaszka w najcieńszem miejscu powinna wynosić 0,5 cm. podczas gdy u Bartczaka wynosiła 0,3 do 0,4 cm.), wydał wyrok skazujący Szymczaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 6 oraz na poniesienie kosztów powództwa cywilnego.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że oskarżony nieumyślnie spowodował śmierć Bartczaka.

Bandyci pod Sremem
napadli i oślepili inkasenta.

Pod Sremem dokonało w ub. piątek trzech zamaskowanych opryszków krwawego napadu rabunkowego na Walentego Kaczmarka, pracownika firmy Ilski w Sremie. Kaczmarek wracał z cysterną z objazdu klijentów firmy, wioząc zainkasowane pieniądze.

Na drodze między Wieszczyną a Borgowem napadli go bandyci, z których jeden uderzył go łomem żelaznym między oczy, obalając go na ziemię, a następnie bandyci zrabowali mu torbę z zawartością 800 zł.

Konie nieprzytomnego woźnicę powiozły do pobliskiej szopy, gdzie ofiarą zaopiekowali się przejeżdżający wieśniacy.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala powiatowego. Kaczmarkowi grozi utrata wzroku, gdyż bandyci wybili mu jedyne oko, jakie jeszcze miał.

Trujące mleko.
Smierć bliźniąt-niemowląt.

Tragiczny wypadek wydarzył się w rodzinie Staraszkiewiczów, zamieszkałych w Warszawie.

Technik dentystyczny, 26 letni Bogdan Staraszkiewicz i jego żona, 24-ro letnia Stanisława, pobrali się przed półtora rokiem.

Pierwsze dzieci, bliźnięta, chowały się od kilku miesięcy na mleku, które kupowano w krowiarni przy ulicy Grzybowskiej nr. 61.

Przed kilku dniami do mieszkania p. Staraszkiewiczów zgłosiła się jakaś wiejska kobieta, proponując dostawę „zdrowego“ wiejskiego mleka, w cenie 25 iu groszy za litr. Staraszkiewiczowa chcąc zaoszczędzić pieniędzy, wzięła od nieznajomej kobiety mleko, które było tańsze niż w krowiarni.

Następnego dnia dzieci niespodziewanie zachorowały, a następnie wieczorem u dzieci wystąpiły objawy zatrucia, wobec czego wezwano niezwłocznie lekarza i felczera Ubezpieczalni Społecznej. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dzieci po kilku godzinach zmarły.

Jak wynika z orzeczenia lekarzy, przypuszczalną przyczyną śmierci było zatrute mleko, dostarczone przez nieznajomą kobietę.

Z polecenia władz prokuratorskich zwłoki tragicznie zmarłych dzieci przewieziono do prosektorjum, celem poddania sekcji.

RADJO.

WARSZAWA 20 lutego

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Konc. zesp. salonowego. 12.30 Wiadom. meteorol. 12.36 D. c. koncertu. 12.55 Dz. południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert zesp. jazzowego. 16 25 Skrzynka P.K.O. 16.40 „Kącik językowy. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.10 Recital fortepianowy J. Isserlisa. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt p.t. „Budownictwo w miastach nowoczesnych“. 18.20 Skrzynka muzyczna 18,35 Płyty gramofonowe. 9.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości. I9.25 Feljeton aktualny. 19 40 Wiadomości sportowe 19.47 Dzien. wiecz. 20.00 Myśli wybrane 20.02 „Cosi fan tutte“, opera z Poznania. 22.40 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn. i komun. komunik. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 20 lutego

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transm. z Warszawy. 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Transmisja z Warsz. 16.55 Płyty gramofonowe I7.10 Recital fortepian. z Warszawy. 17.50 Pogawędka cioci Heli z dziećmi 18.00 Transmisja z Warsz. 18.35 Płyty gramofon. I9.00 Program na dzień nást. 19 05 Rozmaitości 19.10 „Gawęda wędkarska“. 19.25 Transmisja z Warszawy 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy 20.02 Opera z Poznania 22.40 Transmisja z Warszawy.

Do akt Nr. Km. 1174/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 lutego 1934 r., od godz. 10-tej na pokrycie należności Samuela Lachmana odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tomasza Buczyńskiego w Radomsku na Rynku, składających się z powozu i radja firmy „Antena“ z głośnikiem i akumulatorem, oszacowanych na łączną sumę 590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 12 lutego 1934 r.

Komornik **W, Woźniakowski.**

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

14) POWIESC.

— Jesteśmy uwolnieni od tych łotrów — zawołała lady Annerley z radością.

— Nie łudźmy się — reflektował ją — poszli po nowych zapaśników, takiej nocy, jak dzisiejsza, łatwo znajdą pomoc zbrojną.

—Cóż pan teraz zamierza? — pytała, przechodząc z radości do rozpaczy.

— Trzeba zdwoić czujność i bronić się do ostatniego tchnienia. Przedewszystkiem pójdziemy się przekonać, czy te łotry nie naruszyły mojego przyrządu alarmowego?

Zeszedł ostrożnie, po cichu. Lady Annerley usłyszała, że znowu kładzie dzwonki na progu; odetchnęła swobodniej, ujrzawszy go znowu przy swym boku, czuła bowiem, że na wielkie niebezpieczeństwo się naraża, choć jej nie powiedział, jak wielkiego uniknął.

W chwili, gdy wstępował na najwyższy stopień schodów, Nubijczyk jakiś, obok którego przeszedł, biorąc go za trupa, podniósł się wpół i próbował pchnąć go sztyletem, ale Australczyk z szybkością wielką wyrwał mu sztylet z ręki i zanurzył go w piersi przeciwnika; czarne cielsko osunęło się, jak powalona kłoda.

— A teraz — oświadczył Errol, wracając do lady Annerley — trzeba bronić tych drzwi tak, jak broniliśmy tamtych. Czasu mamy dosyć zapewne, bo ci hultaje nieprędko zbiorą zuchów, którzyby po tak dzielnej obronie zechcieli skórę narażać, teraz, gdy wiedzą, z kim mają do czynienia.

— Ależ pan przedewszystkiem powinien się posilić, a potem dopiero zabrać się do roboty.

— Niema chwili czasu do stracenia.

— Niech pan mną komenderuje, a sam trochę odpocznie — błagała.

— Trzeba przewiercić otwory we drzwiach, pani swojemi drobnemi rękami temu nie podoła.

— Zobaczymy.

Chwyciła narzędzia i z zadziwiającą zręcznością poczęła świdrować dziury we drzwiach.

— Ależ wybornie! — wołał Errol zdziwiony. — Gdyby Marta zechciała nam pomóc, mógłbym sobie pozwolić na zjedzenie kawałka chleba... Istotnie jestem głodny i wyczerpany.

— Marta musi pomagać — oświadczyła lady Annerley; wyszła po nią i za chwilę przyprowadziła drżącą, przerażoną, wyciągnąwszy ją z jakiegoś ciemnego kąta, gdzie się ukryła przy pierwszych wystrzałach.

Pokojówka, rada nie rada, musiała się przyczynić do wspólnej obrony, a pani jej tymczasem z niezmordowaną energją rozniecila ogień, przygotowała posiłek dla Errola i znowu powróciła do roboty.

Australczyk co chwila odrywał się od jedzenia, aby przyłożyć ręki do sporządzenia nowej „mitraljezy„. W krótkim czasie przewiercono we drzwiach czterdzieści trzy otwory i wpakowano w nie naboje z zachowaniem takich samych środków ostrożności, zabezpieczających od wybuchu, jak i poprzednio.

— Dzięki Bogu! mamy tutaj zasuwy, a i drzwi mocniejsze — mówił młodzieniec. — Gdybym ja był zajęty gdzieindziej, niech pani wybija młotkiem te pociski... Już trzecia po północy — zawołał, spojrzawszy na zegarek — przyjdą tu zapewne niebawem... lady Annerley, niech mi pani da broń, zabraną Grekowi i Ormianinowi.

Położyła przed nim dwa sztylety i rewolwer.

— Były przecież dwa rewolwery — rzekł.

— Jeden zachowam dla siebie — odparła — na wszelki wypadek.

— Czyżby pani zamierzała..

— Tak, gdyby ratunek okazał się niemożliwym, zwrócę tę broń przeciwko sobie. Chłopak powiedział mi, czego się mam spodziewać, gdybym w ich ręce popadła. Ale oni mnie żywcem nie dostaną.

Zaśmiała się nerwowo.

— Podobno oceniona jestem drogo. Ty, Marto, znacz ie taniej.

Oczy jej zabłysły dzikim gniewem.

— Słuchaj — zawołała — jeśli jesteś kobietą, nie niewolnicą, bierz ten rewolwer i obroń się nim od hańby.

Pokojówka na takie wezwanie płaczem wybuchła i skończywszy swoją robotę, pobiegła znowu ukryć się w ciemnościach.

Errol milczał przez chwilę, znajdując postanowienie lady Annerley zupełnie właściwem.

— Pani jest dzielną kobietą — rzekł wreszcie, biorąc ją za rękę — ale proszę nadziei, ani ducha nie tracić i pamiętać, że w tym rewolwerze jest pięć strzałów dla nich. Ostatni powinien paść tylko w razie ostatecznym.

Serce tajało w piersi młodej kobiety.

— Karolu — szepnęła mimowoli.

Każda chwila przeżywanego wspólnie niebezpieczeństwa zbliżała ją ku temu dzielnemu człowiekowi, nie był dla niej obcym i w głębi duszy nazywała go już po imieniu. Przypomniała sobie, jednak, że taka poufałość jest nie na miejscu.

— Panie Errol, chciałam powiedzieć — szepnęła zmieszana.

— Byliśmy razem w ogniu, czemuż nie miałabyś mnie pani uważać za przyjaciela? Teraz, po tak dobrym początku, obraziłbym się za ceremonjalny tytuł.

— A więc dobrze, Karolu, wręczyłam ci zapieczętowany pakiet. Wszak pamiętasz?

— Pamiętam. Są to papiery, zawierające jakąś ważną tajemnicę.

— Gdybym umarła, a tyś mnie przeżył, obiecaj, że odeślesz to twemu ojcu, nie rozpieczętowując tej paczki papierów.

— Obiecuję.

— Gdybym wyszła cało z tych przygód, paczkę mi oddasz.

— Wszak mi mówiłaś, Saro?

— Mniejsza o to, com mówiła... Oddasz mi ją... Nie będziesz czytał. Oddasz mi ją nietkniętą.

Grube łzy spływały po jej policzkach, złożyła ręce jak do modlitwy.

— Ależ, naturalnie — odparł. — Te papiery są twoją własnością. Sądziłem tylko...

— Jestem kobietą, a więc zmienną, kapryśną może — mówiła z czarującym uśmiechem — a więc mam twoją obietnicę, słowo honoru?

— Słowo honoru — rzekł poważnie. — Paczka jest w kieszeni mojego paltota. Spodziewam się, że będę miał sposobność zwrócić ją pani.

Zapanowało milczenie. Errol pogrążył się w zadumie, wreszcie rzekł:

— I ja również żądam obietnicy od towarzyszki niedoli. Gdybyś mnie przeżyła, Saro, prześlij parę słów mojemu staremu ojcu, powiedz mu, żem o nim myślał w ostatnich chwilach mojego życia.

— Obiecuję! Obiecuję!

Głos jej się załamał. Errol tak się zgrzał przy robocie, że zdjął był tużurek. Teraz dopiero spostrzegła, że ma skaleczone ramię. Wybuchła płaczem i, padłszy na kolana, obsypała pocałunkami tę ranę, poniesioną w obronie jej osoby. (d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.